



Łódź, 1.07.2023r.

dr hab. Beata Giesen, prof. UŁ
Katedra Prawa Cywilnego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Pawła Żerańskiego
pod tytułem:

*Modele umów o eksploatację utworu- umowa licencyjna i umowa przenosząca autorskie
prawa majątkowe*

1. Ocena wyboru tematu i cel rozprawy

Rozprawa doktorska Pana Pawła Żerańskiego jest poświęcona dwóm umowom o eksploatację utworu, uregulowanym w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 1994r. Wybrany temat jest z pewnością interesujący, choć nie nowatorski. W niedawnej przeszłości był on bowiem przedmiotem kilku opracowań monograficznych. Pomimo to wiele kwestii nadal wymaga wyjaśnienia i rozwiązania. Coraz częstsze posługiwanie się w praktyce gospodarczej obiema umowami ujawnia bowiem znaczenie ich konstrukcji. Cel pracy został, jakby się mogło wydawać, wyznaczony już poprzez sam jej tytuł. Na jego podstawie można oczekiwać, że Autor scharakteryzuje obie umowy po to, aby następnie skonfrontować je ze sobą, ukazując w ten sposób zarówno wspólne cechy, jak i odmienności w ich konstrukcjach i, co może najciekawsze, w ich zastosowaniu. Niestety lektura pierwszego rozdziału nasuwa spostrzeżenie, że Doktorant sam nie wiedział, w jakim kierunku powinny zmierzać Jego badania. Zdziwienie budzi stwierdzenie, że „Brzmienie przepisów ustawy o pr. aut. i stan nauki prawa nie umożliwiły podjęcia tematu w ten sposób, żeby uszeregować problemy, a następnie kolejno je omówić skupiając się w pierwszej kolejności na już istniejących rozwiązanych” (s. 22). Z dalszej części wprowadzenia można jednak wnioskować, że Doktorant zamierza zająć się charakterystyką, jak pisze „rdzenia

konstrukcyjnego obu umów”, co – w Jego przekonaniu- przekłada się na takie pytania jak: „- czy (względnie które) umowy autorskie są umowami nazwanymi,-jaki jest ich stosunek do umów prawa cywilnego, czy są to czynności prawne o podwójnym skutku i jakiego rodzaju, - czy przeniesienie prawa następuje konstytutywnie czy translatywnie,-jak uregulowana jest kwestia przysługiwania roszczeń ochronnych w obrocie prawnym,-w jakim zakresie autorskie praw majątkowe podlegają obrotowi prawnemu” (s.25). Poza tym, Doktorant w ośmiu punktach wskazuje tezy badawcze (s. 27). Są to ogólnikowe twierdzenia, które nie w pełni korespondują z wcześniej wskazanymi problemami. Ich związek z tematem pracy nie zawsze jest jasny. Zarówno sposób, w jaki zostały one sformułowane, jak i ich treść budzą poważne zastrzeżenia.

Przedmiotem rozprawy doktorskiej ma być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Tymczasem już pobieżny przegląd ww. tez pozwala stwierdzić, że recenzowane opracowanie żadnego problemu badawczego nie rozwiązuje, a już na pewno nie czyni tego w sposób oryginalny. Twierdzenie, że „(...) zaliczenie polskiego prawa autorskiego do systemów dualistycznych nie rozstrzyga bezpośrednio o cechach modeli umów o eksploatację utworów(...)” jest wręcz truizmem. Pojęcia: „system dualistyczny” używa się dla wyróżnienia tych systemów prawnych, w których dwa typy uprawnień autorskich: osobiste i majątkowe mogą mieć odmienny od siebie, niezależny los prawny. Nie można jednak powiedzieć, że istnieje na świecie jakiś archetyp systemu dualistycznego, który narzucałby określone rozwiązania prawne. Dowodem tego są daleko idące różnice pomiędzy regulacjami prawnymi przyjętymi w poszczególnych państwach, które pomimo daleko idących różnic są zaliczane do tego samego, systemu dualistycznego (np. szwajcarskie i francuskie regulacje). Watorów naukowych pozbawione jest również teza o bezpodstawności łączenia możliwości przeniesienia autorskich praw majątkowych wyłącznie z modelem dualistycznym, czy o bezpodstawności przyjmowania, że „(...) ustanowienie prawa bezwzględne nie jest jego przeniesieniem”. Pierwsze z twierdzeń nie wyjaśnia żadnego problemu naukowego. W istocie nie wynika z niego bowiem nic ponadto, że przeniesienie autorskich praw majątkowych jest możliwe także „nie-dualistycznym” systemie prawa autorskiego. Również drugi trzon tej tezy budzi poważne zastrzeżenia. Ani na wstępie, ani w dalszej części pracy Autor nie wyjaśnia, jakie konsekwencje prawne dla omawianych umów ma przyjęcie, że ustanowienie prawa jest jednocześnie formą jego przeniesienia. Ostatecznie, kwestia ta sprowadza się w dużej mierze do terminologii, ta zaś nie jest w pracy stosowana jednolicie. Poza tym teza ta należy do wiedzy podręcznikowej i jest powszechnie znana co najmniej od czasów publikacji Andreeasa von Tuhra oraz Z. Radwańskiego.

Z podobnych względów nie mogą być uznane za tezy naukowe stwierdzenia: „umowa przenosząca autorskie prawa majątkowe i umowa licencyjna nie są modelami paralelnymi, a nadto tworzą zbyt skomplikowaną i zbyt rozbudowaną siatkę konstrukcji prawnych (...), „umowy o eksploatację utworów są specyficznymi konstrukcjami obrotu autorskimi prawami majątkowymi, a ich specyfika wynika z odniesienia ich do utworu jako dobra niemajątkowego oraz z ich związku z innymi konstrukcjami prawa autorskiego, w szczególności z konstrukcją autorskiego prawa majątkowego”, „umowy o eksploatację utworów są jednocześnie umowami nazwanymi i zwykle występują w ramach umów scalonych”, „zasada specyfikacji pozbawiona sankcji nieważności stałaby się jedynie mało znaczącą zachętą do formułowania umów, a zatem sankcja nieważności jest dla rzeczywistego działania tej zasady nieodzowna”, „Ustawodawca dysponuje nieograniczoną swobodą tworzenia konstrukcji prawnych, w sferze której mieści się przyznanie roszczeń ochronnych licencjobiorcy, na którego nie przeniesiono autorskich praw majątkowych o charakterze bezwzględny.” (s. 27-28).

2. Metody badawcze zastosowane w pracy

2.1. Autor, jak sam podaje, na wzór Sokratesa, Platona i Hegla skłania się do posłużenia się w swojej pracy metodą badawczą polegającą na przeciwstawianiu poglądów i ich roztrząsaniu. Jednocześnie z góry komunikuje, że rozprawa nie przedstawia wniosków z najważniejszych prac z zakresu wyznaczonego tematem Jego pracy. Uważa, że inne dzieła nie są, jak pisze, „komplementarne” z Jego rozprawą, „(...) a wręcz posługują się innymi metodami i założeniami.” W jego przekonaniu, takie właśnie podejście zapewni „syntetyczne rozważanie kilku problemów szczegółowych od innej strony”. (s.22)

Wybór takiej „metodologii badań” zaskakuje. Być może w filozofii świadome ignorowanie dotychczasowych osiągnięć ma sens, zwłaszcza wówczas, gdy prowadzi do zapoczątkowania nowych kierunków tej nauki. Podjęty przez Doktoranta temat badawczy jest jednak zdeterminowany normami prawnymi, które funkcjonują w określonym systemie prawnym. Wobec tego sam produkt fantazji naukowej Autora, świadomie ignorującego poczynione do tej pory ustalenia, z góry skazany jest na niepowodzenie. Nie może on bowiem prowadzić do postępu w nauce. Oczywiście, celem pracy doktorskiej w żadnym razie nie jest drobiazgowo odtworzenie każdej wypowiedzi odnoszącej się do analizowanej kwestii. Niezbędne jest jednak, aby rozprawa pozostawała w nurcie prowadzonego dyskursu naukowego. W każdym razie punktem odniesienia dla dalszych, choćby nacechowanym

krytycyzmem, badań powinny być dotychczasowe ustalenia nauki. Podejście Doktoranta zaprzecza w istocie metodzie dogmatycznej, której sens wyraża się w analizie poszczególnych kwestii na gruncie konkretnego unormowania, z uwzględnieniem wykształconych w doktrynie i judykaturze stanowisk.

2.2. Metodę dogmatyczną Doktorant z góry odrzuca, co podyktowane jest Jego wiedzą z zakresu nauk społecznych. Zapowiada zaś korzystanie z wykładni celowościowej (s. 35) oraz zastosowanie „perspektywy wykładni prawnoporównawczej funkcjonalnej”. Wyjaśniając podaje, że funkcjonałiści zainteresowani są „(...) stanem całości społeczeństwa lub szerszych kontekstów społecznych, rozpatrują ważność elementu działającego w obrębie szerszego systemu(...)” (s. 36).

Zastosowaną metodę badawczą oceniam krytycznie. Doprowadziła ona do tego, że treść ocenianej rozprawy stanowi raczej zbiór luźnych uwag Autora, poczynionych niejako na marginesie wybranych wątków z literatury prawniczej. Pominięcie metody dogmatycznej, a w każdym zredukowanie zakresu jej zastosowania, skutkowało zaś tym, że praca ma wyraźny deficyt. Autor wprawdzie podejmuje próbę wyjaśnienia poszczególnych regulacji prawnych oraz pojęć prawnych, czyni to jednak wybiórczo i powierzchownie (szczegóły w dalszej części recenzji).

2.3. Jeszcze gorzej wypada rezultat zastosowania wykładni funkcjonalnej oraz celowościowej. Wbrew zapowiedziom, Autor nie analizuje umów o eksploatację utworu w kontekście gospodarczym. Zaniechanie to jest szczególnie rażące w zakresie analizy charakteru prawnego umowy licencyjnej. Doktorant nie podejmuje zagadnienia praktycznych konsekwencji poszczególnych koncepcji. Tymczasem choćby analiza polskiego orzecznictwa sądowego z ostatnich lat uwidacznia z całą ostrością konflikty różnych interesów, które mogły i powinny były być przeanalizowane w recenzowanej pracy.

2.4. Celem pracy było wyjaśnienie problematyki umów o eksploatację utworu na tle polskiego prawa. Z tego względu charakterystyka obcych porządków prawnych nie była niezbędna. Nie należało więc oczekiwać pełnej informacji o tym, jak w innych systemach prawnych ukształtowane są umowy o eksploatację utworu w prawie autorskim. Materiał prawnoporównawczy mógł natomiast być wykorzystany dla charakterystyki prawa polskiego. Nie raz czerpano już przecież z dorobku obcej nauki. Czyni to i Autor recenzowanej pracy, niestety nieumiejętnie. Przyczyną niepowodzenia na tym polu jest przede wszystkim nieprawidłowy dobór materiału prawnoporównawczego. W pracy wykorzystano niewiele pozycji zagranicznych, dodatkowo są to publikacje już starsze, nie zawsze oddające aktualny stan wiedzy. W spisie bibliograficznym umieszczono dwadzieścia

parę pozycji obcych z zakresu prawa własności intelektualnej. Wśród nich brakuje jednak opracowań aktualnych. A przecież zarówno w prawie niemieckim, jak i francuskim (do tych systemów odwołuje się Doktorant) w ostatnich latach nastąpiły istotne zmiany, zarówno w stanie prawnym – głównie pod wpływem regulacji unijnych, jak i w orzecznictwie (przykładem może być diametralna zmiana sądów niemieckich do charakteru prawnego umowy licencyjnej w prawie autorskim czy zmiana przepisów w zakresie ustalania wynagrodzenia należnego twórcy). Niezależnie od tego ograniczonego materiału prawnoporównawczego, również zakres jego wykorzystanie budzi poważne zastrzeżenia. Zazwyczaj są to okrojone informacje, które nie oddaje w pełni sytuacji prawnej w danym państwie.

3. Struktura pracy

3.1. Rozprawa doktorska Pana P. Żerańskiego, wraz ze spisem treści oraz bibliografią, liczy 275 stron. Na jej zawartość składa się sześć rozdziałów, z czego pierwszy to wprowadzenie, zaś szósty zawiera wnioski końcowe. Struktura rozprawy budzi liczne zastrzeżenia.

3.2. Pierwszy rozdział zatytułowany „Wprowadzenie”, liczy 36 stron. Zawarte są w nim ogólne uwagi na temat rozwoju nauki prawa autorskiego w Polsce (s.13-18) oraz stanu badań nad umową o przeniesienie autorskich praw majątkowych i umową licencyjną (s.18-22). W tej części Doktorant wyjaśnia również wybór tematu rozprawy (s.11-13), przedstawia problemy badawcze oraz tezy, które zamierza udowodnić (s.28-44). Poza tym zapowiada i opisuje metody badawcze stosowane w pracy, czemu poświęcono kilkanaście stron. Ich opis stanowi zbiór refleksji dotyczących m.in. zbierania materiału do pracy, znaczenia „dodatkowego humanistycznego wykształcenia” Autor. Jest on pełen odwołań do metod badawczych i myśli takich wielkich uczonych jak: Sokrates, Platon, Hegl, R. H. Merton, A. Einstein, Th. Khun., P. Sztompka, M. Safjan, G. Radbruch czy H. Spencer. W opisie metody mowa jest na przemian o doktrynie jako nauce prawa, o teorii średniego zasięgu, o metodzie wykładni przyjmowanej w prawie niemieckim, o końcu wiary w pozytywizm prawniczy oraz o wzroście znaczenia wykładni celowościowej.

3.3. Rozdział drugi (s.47-93) miał przedstawiać „założenia regulacji umów o eksploatację utworów w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych”. Po jego tytule można by oczekiwać, że znajdą się w nim te ogólne zasady prawa autorskiego, które tworzą fundament

dla konstrukcji umów o eksploatację utworu. Niestety, Autorowi nie udało się osiągnąć zamierzonego celu. Rozdział ten stanowi konglomerat swobodnie dobranych zagadnień, tak że w rezultacie nie tworzy on solidnego fundamentu pod dalsze, zasadnicze rozważania. Rozpoczyna się on od przedstawienia sporu pomiędzy monistycznym i dualistycznym ujęciem prawa autorskiego. Cel tego zabiegu nie jest do końca jasny. Trudno bowiem na poważnie traktować stwierdzenie, że „z monizmu” mogłoby wynikać (jak rozumiem w razie przyporządkowania polskiego prawa autorskiego do tego właśnie modelu) „(...) wykluczenie pełnego przeniesienia”, co jednocześnie mogłoby podnosić rolę umowy licencyjnej. Zakładam, że mówiąc o monizmie Autor ma na myśli niemieckie prawo autorskie, w którym istotnie przeniesienie prawa w drodze czynności prawnych *inter vivos* jest wykluczone. Rzecz jednak w tym, że w polskim prawie autorskim wyraźnie deklaruje się rozporządzalność autorskich praw majątkowych (art. 41 ust. 1 mówi, że autorskie prawa majątkowe mogą przejść na inne osoby w drodze dziedziczenia lub na podstawie umowy).

Nie bardzo też wiadomo, dlaczego w części poświęconej sporowi pomiędzy monizmem i dualizmem znalazły się odniesienia do treści autorskich praw osobistych i majątkowych, co dalece wykracza poza perspektywę tego sporu. Cel podjęcia jest mglisty. Zresztą, jak sam Autor zauważa w konkluzjach, spór ten stracił na znaczeniu, a w każdym razie od lat pozostaje nierozstrzygnięty (s.57). Nasuwa się zatem retoryczne pytanie, po co w pracy poświęconej umowom o eksploatację utworu w ogóle poruszane jest to zagadnienie, tym bardziej, że w jej ramach nie było możliwe rozwikłanie tego sporu.

Wytyczenie ram autorskiego prawa majątkowego (czy też poszczególnych uprawnień majątkowych) jest oczywiście istotne dla konstrukcji obu umów. Dlatego treść tego prawa powinna być przedmiotem pogłębionej analizy z tej właśnie perspektywy. Kwestia ta, rozpatrywana w kontekście sporu o system prawa autorskiego, jest jednak zawieszona w próżni. Podobne uwagi odnoszą się do podpunktu „Powstanie i czas trwania praw autorskich” (s. 52-53). Wykazanie różnicy w podejściu do tej kwestii w obu systemach (dualistycznym i monistycznym), zobowiązywało do odpowiedniej charakterystyki tychże systemów. Tymczasem Autor ograniczył się do banalnego i nieprecyzyjnego stwierdzenie, że na gruncie obowiązującej obecnie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 1994r. „Autorskie prawa osobiste to prawa „bezterminowe” (czas ich trwania jest nieograniczony)”, podczas gdy autorskie prawa majątkowe gasną co do zasady siedemdziesiąt lat od śmierci twórcy.” (s. 52).

Mając na uwadze temat rozprawy, ciałem obcym w niej jest część poświęcona ochronie autorskich praw osobistych i majątkowymi. Jeśli już Autor widział potrzebę

włączenia zagadnienia dóbr osobistych w ramy pracy, to przydatniejsze byłoby wytyczenie linii granicznej pomiędzy obiema kategoriami uprawnień. Odpowiednim obszarem do analizy było prawo do wyrażania zgody na rozporządzanie i korzystanie z opracowania (art. 2 ust. 2 pr. aut.).

W dalszej kolejności Doktorant zajmuje się pojęciem umów o eksploatację utworu. Podobnie, jak pierwsza część rozdziału II, także i ta stanowi zbiór różnorodnych, jedynie luźno ze sobą powiązanych zagadnień. Zdziwienie budzi fakt, że jeszcze na stronie 59 Autor zajmuje się systematyką umów po to, aby „dookreślić temat rozprawy”. W tym względzie dochodzi On do wniosku, że systematyki proponowane do tej pory, np. przez M. Kępińskiego oraz P. Ślęzak, są zdezaktualizowane i dlatego nieprzydatne. Do zagadnienia systematyki umów Autor powraca jeszcze w dalszej części tego rozdziału.

Tok rozważań jest niepotrzebnie przerwany dwoma kolejnymi podpunktami, odnoszącymi się do innych kwestii („Dotychczasowemu rozróżnieniu pojęciowemu w odniesieniu do umów autorskich” oraz wyjaśnieniu relacji pomiędzy „umowami autorskimi a umowami o eksploatację utworów” (s. 60-70).

Nie znajduję uzasadnienia dla rozczłonkowania rozważań dotyczących charakteru prawnego prawa służącego licencjobiorcy (zagadnienie to poruszane jest na stronach: 75-83, 173-179 a także w istocie na stronach: 198-210). Problematyka to ma istotne znaczenie dla konstrukcji licencji, stąd powinna być omawiana nie w ramach „założeń regulacyjnych”, lecz w całości, w zasadniczej części pracy.

Wśród zagadnień wysuniętych przed wspólny nawias zabrakło choćby pobieżnego odniesienia się do zasady, zgodnie z którą nabywca autorskich praw majątkowych może przenieść je na inne osoby, chyba że umowa stanowi inaczej (art. 41 ust., 2 pr. aut.).

3.4. Dalej następuje rozdział trzeci, pt. Konstrukcja prawna pól eksploatacji. Również wobec tej części trzeba zgłosić szereg zastrzeżeń:

Po pierwsze, rozdział ten jest nieproporcjonalnie duży (51 stron), co razi w zestawieniu z najistotniejszym, piątym rozdziałem (70 stron). Ta część pracy jest przeładowana zagadnieniami opracowanymi już w literaturze przedmiotu (np. geneza konstrukcji pól eksploatacji (s. 98-101), jej funkcje, czy obszerne przedstawienie poglądów na temat wykładni obowiązku specyfikacji i jego konsekwencji dla obu umów). Biorąc pod uwagę cel pracy, tak szerokie omówienie pojęcia pól eksploatacji nie było konieczne. Skoro jednak Doktorant podjął się już tego zadania, to należało uwzględnić najnowsze orzecznictwa TSUE odnoszące się do rozumienia niektórych pól eksploatacji.

Po drugie, ulokowanie tego rozdziału nie współgra z pozostałą częścią pracy. Wyraźne wymienienie pól eksploatacji należy do postanowień istotnych obu omawianych umów. Stąd umieszczenie go przed rozdziałem piątym (Elementy konstrukcyjne umów o eksploatację utworów w prawie autorskim) zaburza tok rozważań.

Po trzecie, w rozdziale III znajdują się powtórzenia oraz niepotrzebne wtrącenia, które świadczą o wadliwej kompozycji pracy. Tak np. o treści autorskich uprawnień majątkowych oraz o znaczeniu konstrukcji pól z perspektywy art. 17 oraz 50 pr. aut. mowa jest zarówno w rozdziale II (s. 54-55), jak i w rozdziale III (s. 94-98), a następnie ponownie w ramach omawiania wad i zalet poszczególnych koncepcji odnoszących się do zasady specyfikacji pól eksploatacji (s.122 i n). Innym przykładem chaosu w kompozycji tego rozdziału jest włączenie w ramy oceny różnorodnych wykładni zasady specyfikacji, dywagacji na temat różnicy pomiędzy polem eksploatacji a sposobem korzystania z utworu (s. 122-128).

Po czwarte, we wstępie do rozdziału III Autor słusznie zauważa wagę wyjaśnienia tego, czym są pola eksploatacji. Przekonuje, że „(...) to, czym są pola eksploatacji, wyznaczy przedmiot przeniesienia i odpowiednio zakres uprawnień licencjobiorcy rzeczowego” (s.93). Niestety ta, słuszna konstatacja nie została pogłębiona. W dalszym ciągu rozważań Doktorant dostarcza dowodów na to, że sam nie wie, czym są pola eksploatacji: wycinkiem przenoszonego prawa, a więc przedmiotem świadczenia (s.117) czy może instrumentem ograniczającym przenoszone prawo (s.164). Nawet teza o różnicy pomiędzy pojęciem pola eksploatacji i sposobem korzystania z utworu nie wybrzmiewa w pracy zbyt wyraźnie (nie poświęcono temu zagadnieniu odrębnego podrozdziału), lecz jest raczej przemycana w ramach rozważań na inne tematy (s. 127).

3.5. Rozdział czwarty zatytułowano „Charakter prawny nabycia w polskim prawie własności intelektualnej na tle charakteru nabycia prawa w prawie cywilnym”. Również i ta część pracy sprawia wrażenie chaosu. Ciąg wywodu jest czasami rozbity przez wątki poboczne. Tak np. wstęp do tego rozdziału wypełnia szereg różnorodnych kwestii niekoniecznie związanych z podejmowanym tematem (np. refleksje na temat potrzeby włączenia niektórych regulacji z zakresu prawa własności intelektualnej w ramy kodeksu cywilnego (s.147), ponowne odniesienia do możliwości przeniesienia autorskich prawa autorskiego w całości na gruncie poprzednio obowiązujących ustaw (s. 148), czy powrót do omawianej już w rozdz. II systematyki umów (s. 149). Poza tym Autor nie zważa na chronologie prezentowanych poglądów. Tak np. pisze, że koncepcja S. Sołtysińskiego

wywołała dyskusję w polskim piśmiennictwie. Zaraz potem powołuje wypowiedź J. Serdy, która została jednak opublikowana pięć lata przed wypowiedzią S. Sołtysińskiego. (s.155)

Nie bardzo wiadomo, w jaki celu Doktorant zapowiada zajmowanie się charakterem nabycia prawa w całym prawie własności intelektualnej, skoro, po pierwsze, następnie tego nie czyni (analizuje wyłącznie koncepcję S. Sołtysińskiego), po drugie, poruszanie tych zagadnień nie jest w żadnym razie uwarunkowane tematem pracy.

Ogólnie ujęty tytuł sugeruje, że w rozdziale tym będzie mowa również o nabyciu upoważnienia licencyjnego. Tymczasem Autor skupia się w nim wyłącznie na nabyciu praw majątkowych na podstawie umowy o przeniesienie tych praw (s. 160-169), chociaż w pierwszym zdaniu wstępu do tego rozdziału mowa jest właśnie o umowie licencyjnej (s.147). Poza tym rozważania poświęcone temu tematowi powinny być umiejscowione po omówieniu konstrukcji obu umów, co tworzyłoby naturalny punkt oparcia dla ustalenia charakteru nabycia prawa.

Podobna rozbieżność pomiędzy tytułem a zawartością ma miejsce również w przypadku podrozdziału 4.2.2. (Konstytutywne nabycie prawa w prawie cywilnym). Wbrew oczekiwaniom, Autor nie zajmuje się w nim charakterystyką tego rodzaju nabycia, a jedynie jego konfrontacją z innym systematy podziału nabycia (nabycie pierwotne i pochodne). Cała ta część, niezbyt obszerna zresztą, sprowadza się do powołania poglądów kilku autorów (s.150-151).

3.6. Przyjęta przez Doktoranta koncepcja rozdziału piątego nie jest prawidłowa. W jednym rozdziale skupiono bowiem całość zagadnień, odnoszących się do konstrukcji obu umów. Tymczasem należało, odpowiednio pogrupować elementy konstrukcyjne i przedstawić je w odrębnych rozdziałach. Niestety zawartość tego rozdziału nie odpowiada, a w każdym razie nie odpowiada w pełni, ani zapowiedziom poczynionym na początku pracy, ani nawet jego tytułowi. Dowodem na to jest już wstęp do tego rozdziału. Zamiast zwięzłego wskazania elementów konstrukcyjnych obu umów Autor zapowiada jedynie prześledzenie tego, jak doszło do „wykreowania tych dwóch podstawowych modeli umów o eksploatację utworów” oraz rozważanie problemów zwykle poruszanych na tym tle. (s. 170). Jedynym zagadnieniem szczególnym, zasygnalizowanym we wprowadzeniu jest charakter prawny umowy licencyjnej.

W dalszym ciągu tego rozdziału niepotrzebnie podjęto próbę scharakteryzowania modelu umowy licencyjnej w prawie intelektualnej z perspektywy prawnoporównawczej. Skupione na trzech stronach wywody są całkowicie nieprzydatne, już choćby z tego powodu, że

opierają się na zaledwie kilku (trzech), nie najnowszych pozycjach z literatury niemieckiej i jednej pozycji z literatury francuskiej. Co się tyczy charakterystyki prawa niemieckiego to wiarygodność opisu podważają błędy terminologiczne. Niemieckie słowo „Einräumung” (s.172, 173) nie zastępuje pojęcia „Lizenz”, jak utrzymuje Autor, bowiem oznacza ono tyle co ustanowienie. Dla określenia upoważnienia licencyjnego używane jest właśnie pojęcie „Lizenz” albo „Nutzungsrecht”.

Owszem, umowa licencyjna, uregulowana w innych obszarach prawa własności intelektualnej, np. w polskiej ustawie prawo własności przemysłowej z 30.6.2000r., mogła być dla Autora ciekawym obszarem badawczym. Wymagało to jednak przeprowadzenia pogłębionych badań nad tam zawartą regulacją licencji.

Odnosząc się do charakteru prawnego umowy licencyjnej w prawie autorskim trzeba odnotować, że zapatrywania Doktoranta na ten temat nie są prezentowane zbyt klarownie. Właściwie problematyka ta został w pracy podjęty jedynie w ograniczonym zakresie. Uwaga Doktoranta koncentruje się głównie na odtworzeniu poglądów kilku osób, sformułowanych zazwyczaj w odniesieniu do licencji z zakresu prawa własności przemysłowej. Doktorant nie poświęcił odrębnego podrozdziału na prezentację własnego stanowiska. Jego pogląd jest rozproszony w kilku rozdziałach (s. 70-72, s. 75-83, s. 197-198, s.210-218). To poszatkowanie analizy natury prawnej umowy licencyjnej zakłóca możliwości poznawcze. W konsekwencji dla czytelnika nie jest jasne, jakie stanowisko ostatecznie zajmuje Autor. Poza tym, odnosi się wrażenie, że poszczególne fragmenty tekstu dotyczące tego zagadnienia nie korespondują ze sobą. O czym będzie jeszcze mowa w dalszej części recenzji.

Powaznym mankamentem jest również powierzchowność analizy umowy licencyjnej w prawie autorskim. Zabrakło charakterystyki szeregu elementów tej umowy. Nie omówiono wcale, albo omówiono jedynie bardzo powierzchownie, postanowień dotyczące takich kwestii jak np.: odpłatność, określenie wyłączności korzystania z licencji, udzielenie upoważnienia do udzielenia dalszych licencji (sublicencji), wskazanie czasu i miejsca eksploatacji utworu. Opinii tej nie zmienia podrozdział zatytułowany „Świadczenie i *essentialia negotii* prawnoautorskiej umowy licencyjnej” (s. 191-196). Tematyce wynikającej z tego tytułu poświęcono w istocie kilkanaście linijek (s.196). Większość, i tak bardzo zwięzłego tekstu, stanowią parafrazy cudzych poglądów na temat pojęcia świadczenia w prawie cywilnym oraz „świadczenia w umowie licencyjnej prawa własności intelektualnej”. Nie wiadomo przy tym, jaką umowę licencyjną dokładnie ma na myśli Autor.

Zastrzeżenia budzi również kolejność rozważań przyjęta w tym rozdziale. Umieszczony w końcowej partii rozdziału punkt pt. „Prawnoautorska umowa licencyjna jako

umowa nazwana” (s. 198 i n.) powinien rozpoczynać charakterystykę licencji. Po nim należało omówić postanowienia umowy licencyjnej (w tym także *essentialia negotii* tej umowy), a dopiero w dalszej kolejności scharakteryzować naturę prawną tej umowy oraz prawa i obowiązki stron, które z niej wynikają.

Podrozdział 5.2.8. (s.210), wbrew tytułowi nie jest poświęcony roszczeniom ochronnym służącym licencjobiorcy, lecz odpowiedzi na pytanie, czy przyznanie uprawnionemu z licencji wyłącznej prawa do dochodzenia roszczeń z tytułu naruszenia autorskich praw majątkowych determinuje charakter upoważnienia licencyjnego. Z tego względu jego zawartość powinna być włączona w ramy wcześniejszego podrozdziału o charakterze prawnym umowy licencyjnej.

Druga część rozdziału piątego poświęcona jest umowie przenoszącej autorskie prawa majątkowe. Z jego treści wynika jednak, że Autorowi chodziło o umowę o przeniesienie autorskich praw majątkowych (taką terminologią posługuje się art. 41 ust. 1 pr. aut.), nie zaś o umowę przenoszącą autorskie prawa majątkowe, która może być zawarta w wykonaniu umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych.

Całość, skupiona na zaledwie 17 stronach, to ogólne uwagi odnoszące się do umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych, które nie odbiegają od poziomu podręcznikowego. W zasadzie żadna z istotnych dla konstrukcji tej umowy kwestii nie została omówiona w stopniu dostatecznym.

Autor nie odnosi się do tego, czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie typ przyczyny przysporzenia wpływa na kształt tej umowy. Właściwie w ogóle nie odnotowuje, że przeniesienie autorskich praw majątkowych jest czynnością kauzalną.

Brak jest również jakiejkolwiek refleksji na temat tego, w jakim stopniu prawo żądania podwyższenia wynagrodzenia, które może być podniesione przez twórcę także już po wykonaniu umowy, ma wpływ na jej kształt.

Poza zdawkowymi informacjami nie omówiono również, znaczenia takich postanowień jak zastrzeżenie terminu, ograniczającego skutek rozporządzający umowy. Podobnie wygląda omówienie konstrukcji czynności o podwójnym skutku (s. 235). Zastrzeżenie wzbudza już tytuł podrozdziału – „Umowa przenosząca autorskie prawa majątkowe jako typowa czynności prawna o podwójnym skutku”. Zgodnie z art. 64 pr. aut. umową o podwójnym skutku jest umowa zobowiązująca do przeniesienia autorskich praw majątkowych, a nie, co oczywiste, umowa przenosząca te prawa. Ten sam błąd Autor popełnia we wnioskach końcowych, gdzie wyraźnie myli umowę o przeniesienie autorskich praw majątkowych z umową przenoszącą autorskie prawa majątkowe. (s. 247).

W charakterystyce zarówno umowy licencyjnej, jak i umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych zabrakło aspektów podmiotowych. Tymczasem dla konstrukcji obu umów nie jest obojętne, czy jej stroną jest twórca, czy też jest ona zawierana w tzw. obrocie wtórnym.

3.7. Wreszcie ostatni, szósty rozdział, w którym na osiemnastu stronach przedstawiono wnioski końcowe. Prowadzone rozważania doprowadziły Autora do następujących konkluzji:

1. O umowach przenoszących całość autorskich praw majątkowych można mówić jedynie „(...) w sensie umów przenoszących majątkowe prawa autorskie w maksymalnym, dopuszczalnym przez przepisy prawa autorskiego zakresie(...)”. Są tą więc umowy, które przenoszą jedynie część autorskich praw majątkowych. (s. 241);
2. Dzierżawa i najem nie powinny być zaliczane do katalogu umów o eksploatację utworu. (s. 241);
3. Tezę o monistycznym ukształtowaniu polskiego prawa autorskiego należy odrzucić; jednocześnie należy przyjąć, że nabycie praw autorskich ma charakter konstytutywny i jest formą przeniesienia (s.243);
4. Zarówno umowa przenosząca (zapewne chodzi o umowę o przeniesienie autorskich praw majątkowych), jak i umowa licencyjna są umowami nazwanymi, najczęściej występującymi w „w ramach kompleksu umów” . (s. 247);
5. Umowa licencyjna ma charakter zobowiązujący i nie prowadzi do rozporządzenia (s. 248);
6. „Licencjobiorca rzeczowy” z mocy ustawy dysponuje jednak prawem podmiotowym bezwzględny. „Umowa licencyjna rzeczowa nie jest skuteczna względem następcy prawnego licencjodawcy”. (s. 248);
7. W przypadku umowy licencyjnej „obligacyjnej” dopuszczalne jest ustalenie pól eksploatacji w oparciu o reguły wykładni oświadczeń woli (art. 65 § 2 k.c.).

Poza tym Autor za swój wkład do nauki uważa odróżnienie konstrukcji pola eksploatacji od umownie określonej formy korzystania z utworu. (s. 252).

Powołane wnioski trudno uznać za oryginalne rozwiązania problemu naukowego. Wszystkie te twierdzenia, z wyjątkiem pkt. 6, zostały już wielokrotnie wyartykułowane i szeroko omówione w literaturze przedmiotu. Co zaś się tyczy tezy o charakterze prawnym umowy licencji „rzeczowej”, to nie została ona oparta na solidnej analizie dogmatycznej. Z tego powodu powinna być uznana raczej za wytwór wyobraźni jej Autora, który nie

koresponduje ani z podstawowymi założeniami prawa cywilnego, ani z regułami prawa autorskiego.

3.8. Podsumowując uwagi na temat struktury recenzowanej rozprawy, raz jeszcze trzeba zwrócić uwagę na występujące w niej istotne braki oraz niewłaściwe proporcje. Dobór materii nie zawsze ma uzasadnienie, zaś związki między poszczególnymi rozdziałami są wątpliwe. Praca jest wyraźnie skoncentrowana na zagadnieniach pobocznych (spór pomiędzy monizmem i dualizmem, pojęcie pól eksploatacji, charakterystyka nabycia prawa podmiotowego w prawie cywilnym i w prawie własności intelektualnym). Kwestie fundamentalne z punktu widzenia tematu i celu pracy zostały zaś skompresowane i przedstawione w jednym rozdziale.

Skoro celem rozdziału drugiego było przedstawienie otoczenia ustawowego, w którym ulokowane są umowy o eksploatację utworów, to powinien on obejmować szersze spektrum zagadnień.

Tematykę rozdziału trzeciego należało wyraźnie zakotwiczyć w konstrukcji obu umów. Omówiona przed rozdziałem piątym odrywa się od zasadniczej części rozważań, przez co sprawia wrażenie całkowicie odrębnego opracowania.

Podobne wnioski nasuwają się po lekturze rozdziału IV, którego ramy zostały nadmierne rozbudowane, w efekcie zasadniczy wątek – charakterystyka aktu nabycia prawa autorskiego, sprawia wrażenie zagadnienia marginalnego. Poza tym, podjęta analiza powinna być oparta o konstrukcję konkretnej umowy, nie zaś bazować na bliższej nieokreślonych regułach właściwych dla wszelkich praw własności intelektualnej.

Zawartość rozdziału piątego, który stanowi rdzeń pracy, wypadło solidnie rozbudować. Każda z omawianych umów zasługiwała na odrębny rozdział. Nakreślony we wstępie cel pracy zobowiązywał również do skonfrontowania obu, porównywanych umów, tak pod względem ich konstrukcji prawnej, jaki i praktycznego znaczenia, widocznego na tle obrotu prawami autorskimi. Brak w tym zakresie czyni pracę niekompletną.

Na koniec uwag dotyczących struktury recenzowanego opracowania należy też zasygnalizować, że Autorowi nie zawsze udało się utrzymać w ramach nakreślonych tematem pracy. Jest to widoczne w szczególności w czterech pierwszych rozdziałach, których zawartość czasami przypomina bardziej podręcznik do prawa autorskiego niż rozprawę naukową o określonym celu badawczym. Czytając pracę trudno też oprzeć się wrażeniu, że stanowi ona pewnego rodzaju kolaż. Niestety, zabieg uzupełniania pierwotnego tekstu

refleksjami Autora płynącymi z nowych publikacji nie powiódł się. W rezultacie praca napisana jest chaotycznie, czego dowodem są powtórzenia oraz powracanie do wcześniej rozpoczętych wątków.

4. Ocena rozważań merytorycznych – uwagi do wybranych kwestii szczegółowych

4.1. W pracy dostrzegam wiele nieprawidłowości i błędów merytorycznych. Wynikają one zazwyczaj z powierzchowności, z jaką Autor zapoznaje się z tekstami źródłowymi. Uwaga ta odnosi się zarówno do literatury polskiej, jak i zagranicznej. Treść recenzowanej pracy ujawnia również braki wiedzy z zakresu prawa cywilnego. Skutkuje to tym, że Doktorant sporo energii poświęca „wyważaniu otwartych drzwi”, w efekcie brakuje Mu jej już na rozwikłanie zasadniczych problemów. Szczegółowe uwagi, w odniesieniu do wybranych zagadnień przedstawiają się następująco:

4.2. Nietrafne jest odwołanie się do niemieckich pojęć: „Lebenstypus” oraz „Verkehrstypus” w celu ustalenia cech konstrukcyjnych obu analizowanych umów. Według Autora, pojęcia te używane są w nauce niemieckiej dla oznaczenia takiego modelu umowy, który nie został utrwalony w żadnym akcie normatywnym, a funkcjonuje jedynie w obrocie. (s. 26). Tymczasem przecież zarówno umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych, jak i umowa licencyjna mają swoją bazę normatywną w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 1994r (dalej w skrócie pr. aut.). Posłużenie się ww. pojęciami wobec tych umów jest zatem całkowicie nieuzasadnione.

4.3. Za chybione uważam twierdzenie, że „z monizmu” – jak rozumiem w razie przyporządkowania prawa polskiego do tego systemu - „(...) mogłoby wynikać wykluczenie pełnego przeniesienia, a jednocześnie monizm mógłby podnosić rangę umów licencyjnych, a konkretnie umowy licencyjnej wyłącznej” (s. 48). W tej sugestii Autor wydaje się jednak zupełnie tracić z pola widzenia art. 41 ust. 1 pkt 1 pr. aut.

4.4. Za błędną uważam zaproponowaną systematykę umów autorskich (s. 70). Autor wyodrębnia dwie grupy tych umów, a mianowicie umowy autorskie o eksploatację utworu oraz inne umowy autorskie. Do pierwszej z nich zalicza umowę licencyjną oraz umowę o przenoszącą autorskie prawa majątkowe. W drugiej grupie zaś lokuje tak umowy jak: umowa o stworzenie utworu, umowa przewozu egzemplarza utworu, umowa najmu egzemplarza

utworu, umowa dzierżawy autorskich praw majątkowych). Już same nazwy umów z drugiej grupy pozwalają zauważyć, że nie mogą być one zaliczone do jednej i tej samej grupy, a to z uwagi na całkowicie odmienny przedmiot świadczenia (egzemplarz utworu – prawo autorskie do utworu). Autor nie przedstawił przy tym przekonującej argumentacji dlaczego umowie dzierżawy praw autorskich miałyby być bliżej do umowy przewozu egzemplarza utworu niż do umowy licencyjnej. Zdziwienie budzi też ulokowanie w drugiej grupie umowy przewozu egzemplarza utworu, nie ma ona bowiem niż wspólnego z prawem autorskim.

4.5. Lektura punktu 3.3.1 (s.114-119) nasuwa przypuszczenie, że Autor nie w pełni rozumie istotę sporu wokół obowiązku wyraźnego wymienienia pól eksploatacji (art.41 ust. 2 pr. aut.). Swój wywód rozpoczyna bowiem od zdania: „Zgodnie z interpretacją restrykcyjną strony powinny posłużyć się w umowie sformułowaniami określającymi pola eksploatacji, których zakres będzie zbieżny z określonym w umowie”. (s. 114). W pracy nie wybrzmiewa wyraźnie, że istota tego sporu sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy w razie posłużenia się w umowie, w celu specyfikacji pól eksploatacji, sformułowaniami ogólnymi, nie precyzującymi w sposób dostateczny eksploatowanego obszaru prawa majątkowego, dopuszczalne jest „odtworzenie” tych pól w oparciu o art. 65 k.c.

Błędem jest również utożsamienie zagadnienia wykładni obowiązku specyfikacji z sankcją jego naruszenia (s. 130-133).

4. 6. W ujęciu Doktoranta egzystują jakieś różne kryteria – „umowne” i „ustawowe” właściwe dla wyodrębnienia pól eksploatacji (s. 112). Nasuwa to przypuszczenie, że Autor nie rozumie relacji pomiędzy poszczególnymi majątkowymi uprawnieniami autorskimi (prawo utrwalenia, zwielokrotnienia, rozpowszechnienia) a polami eksploatacji, które z tych uprawnień są wyodrębniane. Trudno przy tym dociec, jakie dokładnie kryteria „umowne” dla wyodrębnienia pól eksploatacji Autor uważa za odpowiednie. Kwestionując propozycję złożoną w tym zakresie przez E. Taple (s. 111), sam nie podaje żadnej gotowej recepty. Nie sposób bowiem za taką uznać wypowiedź D. Raimera z 1962r. Jej sens wyczerpuje się w określeniu ogólnych warunków, którym powinny odpowiadać kryteria wyodrębnienia pól eksploatacji, nie zaś tym kryteriom jako takim.

Nie wiadomo, co Autor miał na myśli pisząc, że art. 50 pr. aut. „wyczerpujące na dzień noweli z dnia 29 października 2002 wyliczenie pól eksploatacji”, skoro ta norma prawna od samego początku posługiwała się otwartym katalogiem tych pól.

4.7. Wyłącznie z niewiedzy Autora wynika przekonanie, że nauka prawa nie dostrzega podobieństw pomiędzy aktem wyodrębnienia fragmentów prawa autorskiego a ustanowieniem ograniczonych praw rzeczowych (s. 125). Zagadnienie to było już obszernie omawiane w literaturze przedmiotu (por. B. Giesen, Umowa licencyjna w prawie autorskim, (2013), i powołana tak literatura, s. 124-125).

4.8. W rozdziale drugim Doktorant czyni założenia terminologiczne. Tak np., wyszczególnia dwie kategorie licencji wyłącznej, a mianowicie: licencją wyłączną obligacyjną, tzn. taką, w której licencjobiorcy nie przysługują roszczenia ochronne oraz umowę licencyjną rzeczową, w której licencjobiorcy wyłącznemu roszczenia ochronne przysługują (s. 71). Posłużenie się takim kryterium różnicującym wzbudza błędne przekonanie, że charakter prawa upoważniającego do korzystania z utworu jest obojętny, skoro na plan pierwszy wysuwane jest znaczenie roszczeń ochronnych. Autor bezpodstawnie uważa, że już tylko sam fakt dysponowania roszczeniami ochronnymi przesądza o tym, że pozycja licencjobiorcy opiera się o prawo podmiotowe bezwzględne. (np. s. 141) Inną sprawą jest, jak Doktorant pojmuje pojęcie prawa bezwzględnego, o czym będzie jeszcze mowa.

4.9. Moim zdaniem, Doktorant przecenia różnicę terminologiczną pomiędzy pojęciem przejścia i przeniesienia autorskich praw majątkowych (z. 72-75). Dodatkowo zaproponowane przez Niego wyjaśnienie tych pojęć jest nieprawidłowe. Na stronie 73 czytamy: „Zatem przejście obejmuje przeniesienie, a różni się od niego tym, że może nastąpić z mocy prawa (w przypadku dziedziczenia), podczas gdy przeniesienie ma miejsce w stosunkach umownych. Przejście (podobnie jak przeniesienie) nie może być natomiast odnoszone do zobowiązań, które wcześniej powstały.” Bez wątpienia, „przejście prawa” jest pojęciem nadrzędnym, obejmującym swoim zakresem również „przeniesienie prawa”. Podczas gdy neutralność pierwszego pojęcia nie uprawnia do wnioskowania o tym, w jaki sposób dochodzi do zmiany podmiotu prawa, drugie z nich przeciwnie oznacza, że przejście prawa nastąpiło na mocy czynności prawnej. Stwierdzenie zaś, że tak przejście, jak i przeniesienie nie może być odnoszone do **prawa** (nie zaś do „zobowiązań”, jak pisze Autor!), które wcześniej nie istniały jest truizmem.

4.10. W rozdziale czwartym Doktorant, opierając się na poglądzie A. Woltera, wychodzi z założenia, że nabycie translatywne jest „formą nabycia pochodnego” (s. 149). Powołanie w kolejnym zdaniu Z. Radwańskiego sugeruje, że i on podziela ten pogląd.

Tymczasem, dokładnie rzecz ujmując, Z. Radwański nie traktuje podziału na nabycie translatywne i konstytutywne jako systematyki nabycia pochodnego (jak to chciałby widzieć Doktorant), lecz odnosi ten podział do nabycia prawa podmiotowego w ogóle (Z. Radwański, prawo cywilne 2002, s. 103-104).

Razi brak konsekwencji terminologicznej w omawianiu zagadnień związanych z ww. podziałami. Podczas, gdy w rozdziale czwartym Autor spogląda na ten problem z punktu widzenia nabywcy prawa- pisze o translatywnym i konstytutywnym nabyciu prawa (s.149), we wnioskach końcowych mowa jest natomiast o koncepcji translatywnego i konstytutywnego przeniesienia autorskich praw majątkowych (s.243). Ta zamiana terminologiczna wydaje się być niezamierzonym efektem. Tymczasem przecież termin „konstytutywne nabycie” nie jest lustrzanym odbiciem pojęcia „konstytutywnego zbycia”.

4.11. W rozdziale czwartym Doktorant przekonuje, że ustanowienie prawa podmiotowego może przybrać formę przeniesienia lub przejścia prawa (s. 150). Koresponduje to z jedną z tez badawczych zadeklarowanej już w I rozdziale (teza 3, s. 27), rozwijanej następnie w rozdziale IV. Pan P. Żerański poszukuje wsparcia dla swoich spostrzeżeń m.in. w wypowiedziach Z. Radwański oraz R. Krassera. Tymczasem żaden z tych autorów nie utożsamia, co oczywiste, aktu ustanowienia prawa z jego przeniesieniem. Pierwszy z ww. autorów, w książce pt. „Prawo cywilne – część ogólna” (1997 r., s. 102), charakteryzując konstytutywne nabycie podaje, że jest ono także możliwe przy nabyciu pierwotnym, uzależnionym od uprzednio istniejącego prawa. W powołanej pozycji można przeczytać: „Również przy nabyciu pochodnym zbywca może z przysługującego mu szerszego prawa podmiotowego ustanowić węższe, przenosząc je zarazem na nabywcę”. (s. 102). Z przytoczonej wypowiedzi Z. Radwańskiego wynika jedynie tyle, że konstytutywne nabycie prawa może mieć również charakter pierwotny, w tym sensie, że najpierw dochodzi do ustanowienia prawa, a następnie do przeniesienia go na nabywcę. Nie oznacza to jednak, że pojęcie ustanowienia prawa oraz jego przeniesienia są treściowo tożsame.

Poza tym trzeba wytknąć Doktorantowi brak konsekwencji w prezentowaniu swoich poglądów. Z jednej strony, utrzymuje, że „(...) nabycie prawa podmiotowego może nastąpić równocześnie z powstaniem tego prawa, poprzednio nieistniejącego.”(s.74), z drugiej strony, ustanowienie prawa wiąże z aktem przeniesienia lub przejścia prawa, które to akty wymagają, aby to prawo istniało już wcześniej. (s.150)

4.12. Doktorant błędnie twierdzi, że wierzytelność jest skutkiem każdej umowy (s.157), ignorując w ten sposób istnienie umów rozporządzających, które nie zobowiązują stron lub strony do jakichkolwiek świadczeń, lecz bezpośrednio wywołują skutki prawne w postaci przeniesienia, przekształcenia czy obciążenia prawa. Tego samego kalibru błędem jest twierdzenie, że „Wierzytelność powstaje w wyniku dokonania czynności prawnej rzeczywiście „z niczego”(s.163).

4.13. Całkowicie chybiona jest charakterystyka konstytutywnego, a zarazem pochodnego, nabycia prawa poprzez zestawienie aktu ustanowienia ograniczonego prawa rzeczowego z przelewem częściowym. (s.158-159). W paraleli tej Autorowi chodziło o podkreślenie, że w przypadku konstytutywnego nabycia, które jednocześnie ma charakter pochodny, dochodzi do „ograniczonej zmiany jakościowej prawa źródłowego”. Dla czytelnika jest jednak jasne, że podany przykład nie ma na celu udowodnienia sformułowanej tezy. W końcu to sam Autor stwierdza, że „(...) dla paraleli: przeniesienie własności - ustanowienia ograniczonego prawa rzeczowego, konstrukcja przelewu nie oferuje żadnej analogii” (s.159). Odnosi się wrażenie, że przykład ten został użyty z braku innych argumentów.

4.14. Za wadliwy uważam przyjęty sposób rozumowania, dostrzegalny w wielu miejscach pracy, w jaki Autor próbuje ustalić charakter prawny upoważnienia licencyjnego. W tym względzie zasadnicze znaczenie wydaje się mieć dla Niego nie treść prawa licencyjnego, którego właściwie w ogóle nie analizuje, lecz sposób jego nabycia (w odniesieniu do znaczenia różnicy pomiędzy przejściem a przeniesieniem prawa- s.72-83, a także w odniesieniu do znaczenia różnicy pomiędzy translatywnym i konstytutywnym nabyciem prawa – s.140-141).

Taki zabieg trzeba uznać za błędny, ponieważ myli on przyczynę ze skutkiem. To natura prawa determinuje sposób i warunki prawne jego przejścia na inny podmiot, nie zaś odwrotnie.

4.15. Poważnym uchybieniem, wydatnie osłabiającym wartość naukową rozprawy, jest stwierdzenie Autora, że „W doktrynie prawa autorskiego koncepcja umowy licencyjnej jako czynności rozporządzającej w zasadzie nie jest reprezentowana”. (s.180). Tymczasem przecież takie rozumienie licencji charakteryzuje widoczne jest w wypowiedziach M. Kępińskiego (System Prawa Prywatnego. Prawo Autorskie, t. 13, 2017, red. J. Barta, s.753-

754). W konsekwencji w recenzowanej rozprawie ta koncepcja nie została omówiona, co rzutuje negatywnie na dalsze rozważania. Jest bowiem oczywiste, że teza o rozporządzającym charakterze licencji (opierająca się na założeniu, że licencjodawca służy prawo podmiotowe o charakterze bezwzględny) jest bazą dla teorii o zobowiązująco-rozporządzającym charakterze licencji. Ta ostatnia jest wprawdzie wymieniana w rozdziale piątym, jednakże wyłącznie przez pryzmat poglądu S. Sołtysińskiego, który ujmował ją w tylko Jemu właściwy sposób.

4.16. Z rozdziału piątego (s.197-198) wynika, że w ujęciu Doktoranta licencja jest umową zobowiązującą, w wyniku której licencjodawca udziela licencjodawcy upoważnienia do korzystania z utworu na wymienionych polach eksploatacji. Parę stron dalej (s. 215) stwierdza się, że trudno uznać przysługujące licencjodawcy prawo za prawo bezwzględne. W kolejnym zdaniu Autor pisze jednak: „Można jednak przyjąć, że umowa licencyjna rzeczowa jest przeniesieniem autorskich praw majątkowych (...)”. (s. 215). Również we wnioskach końcowych pogląd Doktoranta wyrażony na temat charakteru prawnego licencji jest niejasny. Na stronie 246 opowiada się On za postrzeganiem licencji jako czynności jedynie zobowiązującej. Już jednak dwie strony dalej czytamy: „autorskie prawa majątkowe licencjodawcy rzeczowego mają charakter bezwzględny dlatego, że tak zdecydował ustawodawca przepisem dyspozytywnym, a nie dlatego- jak w przypadku umowy przenoszącej autorskie prawa majątkowe- że wynika to z charakteru prawnego przeniesionego uprawnienia bezwzględnego na inny podmiot” (s. 248). Jednocześnie jednak Doktorant wyklucza ochronę sukcesyjną licencjodawcy. Takie podejście jest niezrozumiałe, ponieważ jednym z głównych powodów oparcia pozycji licencjodawcy o prawo bezwzględne, jest właśnie potrzeba zapewnienia ochrony na wypadek zbycia prawa autorskiego przez licencjodawcę. W tym kontekście jeszcze bardziej zadziwia używane przez Doktoranta określenie „licencja rzeczowa”.

Lektura przytoczonych fragmentów nasuwa przypuszczenie, że Doktorant albo nie miał do końca wyrobionego zdania na temat charakteru licencji, albo nazbyt powierzchownie zapoznał się ze sporem, który od lat toczy się wokół tego zagadnienia.

5. Źródła bibliograficzne, akty prawne oraz orzecznictwo

5.1. Pan Paweł Żerański w swojej rozprawie wykorzystał i powołał znaczną liczbę źródeł. W okrojonym zakresie cytowane jest również polskie orzecznictwo sądowe.

5.2. Na bibliografię składają się rozmaite pozycje (komentarze, monografie, podręczniki, opracowania systemowe), głównie krajowe. Tych zagranicznych jest niewiele, a do tego są to jedynie pozycje dawniejsze, nie zawsze aktualne. Poza tym zakres ich rzeczywistego wykorzystania jest nieznaczny. Przy lekturze pracy odnosi się bowiem wrażenie, że analiza niektórych była wybiórcza i powierzchowna, zazwyczaj ograniczała się do podania ich w przypisach.

5.3. W wielu przypadkach rzetelność wykorzystania źródeł budzi poważne zastrzeżenia. Nie sposób w ramach recenzji zweryfikować poprawność odwołania się do każdej, umieszczonej w przypisach pozycji. Dla zobrazowania wysuwanych w tym względzie zastrzeżeń podaję wybrane przykłady:

- Z. Radwański, w artykule pt. „Uwagi o wykładni prawa cywilnego”, RPEiS, z. 1, s. 12, nie rozprawia o wzroście znaczenia roli wykładni celowościowej w polskiej doktrynie i judykaturze, które podlegają tym samym tendencjom, występującym już wcześniej w i niemieckiej doktrynie prawa cywilnego (przypis nr 69, s. 34). Pozycja ta, choć wskazana w przypisie, nie została zresztą ujęta w bibliografii;
- E. Taple na s. 144 Systemu Prawa Prywatnego, 2017r., nie wskazuje sporu pomiędzy zwolennikami monizmu i dualizmu jako przyczynę rezygnacji z posłużenia w obecnie obowiązującej ustawie przepisem „Ujmującym ogólnie prawo autorskie”. E. Taple odnosząc się do art. 15 ustawy o prawie autorskim z 1952 r. pisze o jednolitym terminie „prawo autorskie”, nie zaś o jego ogólnym ujęciu. (s. 53-54);
- W przypisie nr 113 (s.84) mylące jest odwołanie do poglądów M. Kępińskiego (chodzi o System... t. 13, 2017). Na stronie 708 tej pozycji brak jest jakiegokolwiek odniesienia do systematyki umów o eksploatację utworów;
- Nieuprawnione jest również twierdzenie Doktoranta, kiedy dowodzi, z powołaniem się na ten fragment Systemu, że M. Kępiński podobnie jak A. Kopff za możliwe uznaje, „(...) dalej idące przeniesienie, niż przeniesienie o skutku konstytutywnym” (s. 84);

-Wypowiedź Doktoranta wzbudza błędne wrażenie (s. 82), że J. Serda opowiadał się za oparciem pozycji licencjobiorcy na prawie podmiotowym o charakterze podobnym do prawa rzeczowego, skoro twierdził, że umowa wydawnicza jest umową konstytutywnie przenoszącą prawo wydawnicze. Owszem, powołany autor dopuszcza myśl o takim charakterze prawa licencjobiorcy. Jednocześnie jednak ten sam autor pisze, że nabycie konstytutywne może również przybierać postać obciążenia prawa autorskiego prawem względnym. W tym przypadku licencja jest jedynie czynnością zobowiązującą, która wyposaży licencjobiorcę wyłącznie w upoważnienie do korzystania z prawa autorskiego względnej naturze (J. Serda, s. 96);

-Według Doktoranta, M. Kępiński w artykule pt. Czy w nowym kodeksie cywilnym, jest własność intelektualna, na s. 215 wyraził pogląd, że „(...) tylko nieliczne przepisy „części ogólnej” prawa własności intelektualnej mogłyby znaleźć się w k.c.” Na wskazanej przez Doktoranta stronie 215 tego opracowania taki pogląd nie jest prezentowany. (s. 147);

-C. Błaszczak, w na s. 154 w książce pt. Propertarianistyczne teorie prawa autorskiego nie twierdzi, że rozczłonkowanie autorskiego prawa majątkowego na poszczególne uprawnienia „(...) jest charakterystyczne nie dla dualistycznego systemu prawa autorskiego, przeciwstawianego monistycznemu, tylko dla modelu monopolowego (copyright)(...)”. (s.960;

- W książce „Umowa licencyjna w prawie autorskim. Struktura i charakter prawny” (2013) nie twierdę, jak to utrzymuje Doktorant (s.117), że „Zasada specyfikacji nie znajduje zastosowanie do umowy przenoszącej oraz do umowy licencji wyłącznej, ale nie do licencji niewyłącznej”. Charakteryzując stanowisko zwolenników tzw. liberalnej wykładni obowiązku art. 41 ust. 2 pr. aut. przytaczam poglądy innych autorów, którzy przekonują, że umowa licencji niewyłącznej dochodzi do skutku nawet wówczas, gdy nie zawiera wyraźnego określenia pól eksploatacji. Podobnie jak na s.198 ww. monografii nie wyrażam „(...)wątpliwości, co do aktualności sporu o monizm i dualizm w odniesieniu do konstrukcji prawa autorskiego” (przypis nr. 25, s.57). Na s. 133 ww. monografii nie używam pojęcia „przechodzenia” i „przenoszenia” prawa „niemal synonimicznie (przypis nr 68, s.72). Błędne jest także powołanie strony 212 z ww. monografii w przypisie nr 18, s. 98. Wbrew twierdzeniom Doktoranta nie twierdę, że wszystkie kryteria wyodrębniania nowych pól eksploatacji, tj. nowy krąg odbiorców oraz kryterium nowego rynku w istocie sprowadzają się

do kryterium „odrębnego znaczenia ekonomicznego” (przypis nr 50, s. 109). Zgłaszając zastrzeżenia do ww. kryteriów proponuję inne, a mianowicie „odrębnego produktu rynkowego w znaczeniu ekonomicznym” (B. Giesen. Umowa licencyjna..., s. 217);

-W Systemie Prawa Prywatnego, 2017, s. 381 E. Wojnicka (bez współautorstwa B. Giesen jako to błędnie oznacza Doktorant) pisze, że „Wpływ różnic gatunkowych pomiędzy utworami staje się szczególnie widoczny i doniosły zwłaszcza na tle prawa do integralności dzieła”. W żadnej razie nie utrzymuje Ona jednak, jak to sugeruje Doktorant, że art. 49 pr. aut. precyzuje zasadę, zgodnie z którą prawo do integralności nabiera różnego znaczenia w zależności od dziedziny twórczości. (s.127);

-W Komentarzu do Prawa Autorskiego z 1926r., na s. 106 F. Zoll opisując charakter prawa nakładcy posługuje się analogią „niezupelną”, i zestawia to prawo z służebnością osobistą, zwłaszcza z użytkowaniem. Na tej stronie nie ma nic natomiast o analogii „(...)przeniesienia do konstytutywnego nabycia ograniczonego prawa rzeczowego(...), ani tym bardziej o analogii „(...) w zakresie automatycznego powrotu prawa do twórcy”. (s. 152);

-Doktorant podaje, że w książce pt. Umowa licencyjna Struktura i charakter prawny na s. 376 podziela pogląd o translatywnym charakterze nabycia prawa (s.162). Doktorant wydaje się nie zauważać, że moje rozważania zawarte w ww. odnoszą się do nabycia upoważnienia licencyjnego nie zaś przejścia prawa, które następuje w wyniku zawarcia umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych;

-Na s. 204 recenzowanej rozprawy można przeczytać: „Kategoria zespołu (kompleksu) umów odpowiada „umowom scalonym” tak, jak zostały one przedstawione przez B. Giesen za M. Poźniak-Niedzielską” (w przypisie B. Giesen, Umowa licencyjna, s. 80). Owszem, w powołanej przez Doktoranta monografii piszę o konstrukcji umów scalonych, w tym względnie odnoszę się jednak do poglądów M. Kępińskiego i B. Lewaszkiwicz-Petrykowskiej, nie zaś do publikacji M. Poźniak-Niedzielskiej;

-Niedokładne, a przez to wprowadzające w błąd jest również stwierdzenie Autora, że przypisuję umowie licencyjnej skutek przeniesienia prawa (s.48). Według mnie, umowa licencyjna stanowi rodzaj hybrydy, o skutku zobowiązująco -rozporządzającym. (B. Giesen. Umowa licencyjna w prawie autorskim. Struktura i charakter prawny, s. 144);

-Nie znajduje pokrycia w rzeczywistości odesłanie w przypisie 106 (s. 192) do s. 249 Teorii Umów Z. Radwańskiego oraz do artykułu A. Brzozowskiego, Solidarna odpowiedzialność inwestora i wykonawcy..., w: Odpowiedzialność cywilna: księga pamiątkowa ku czci profesora Adama Szpunara, red. M. Pyziak-Szafnicka, 2004. Na marginesie odnotować również należy, że na wskazanej przez Doktoranta s. 231 tejże książki znajduje się artykuł A. Mączyńskiego, nie zaś A. Brzozowskiego;

- W powołanym w przypisie nr 12 (s. 150) artykule R. Kasser nie postrzega obciążenia prawa jako jednej z postaci jego przeniesienia. Poza tym ww. Autor nie wprowadza w tym artykule, jak to utrzymuje Doktorant (przypis nr 99, s. 190) rozróżnienia na „czynności prawne rzeczowe i czynności prawne rozporządzające”. Zastanawia się jedynie, czy korzystania z tzw. ochrony sukcesyjnej pozwala przyjąć, że umowa licencyjna ma charakter czynności rozporządzającej. Jednocześnie zauważa, że w prawie własności intelektualnej może być mowa o prawach o charakterze rzeczowym jedynie w odniesieniu do takiej pozycji prawnej, która została uzyskana w efekcie rozporządzenia w szerokim tego słowa znaczeniu;

-Z. Radwański w podręczniku, Prawo cywilne -część ogólna, 1997r., na stronie 104 zajmuje się problematyką wykonania i nadużycia prawa, nie zaś formami nabycia prawa podmiotowego, jakby to wynikało z przypisu 11 (s. 150) recenzowanej rozprawy;

-Nieprawidłowe jest również odniesienie się w przypisie nr 30 (s. 58) do publikacji M. Kępińskiego, w: System Prawa Prywatnego. Prawo Autorskie, t.13, s. 466 (2003r.). Ten fragment Systemu jest poświęcony prawu twórcy do wykonywania nadzoru autorskiego, nie zaś klasyfikacji stosunków umownych w obrębie prawa autorskiego;

-Powołany na stronie 202 cytat z wypowiedzi Z. Radwańskiego, nie znajduje się na wskazanej w przypisie stronie 218 książki pt. Teoria umów (1977);

-Doktorant dowodzi, że zachodzi określone podobieństwo pomiędzy zbyciem autorskich uprawnień majątkowych a ustanowieniem ograniczonego prawa rzeczowego (s. 166). Nie podaje przy tym źródła takiego poglądu. Tymczasem, jak wiadomo , nawiązuje on w ten

sposób do wypowiedzi J. Błeszyńskiego (System Prawa Prywatnego. Prawo autorskie, 2017, s. 918);

-Według Doktoranta, M. Poźniak-Niedzielska w artykule pt. Uprawnienia licencjobiorcy wyłącznego do korzystania z utworu na s. 202 stwierdza, że umowa przenosząca w „zasadzie” nie może być ograniczona czasowo. (s.229). Na s.202 ww. artykułu autorka ta nie donosi się do kwestii ograniczenia czasowego umowy przenoszącej autorskie prawa majątkowe.

5.4. W wielu miejscach Doktorant odwołuje się do poglądów doktryny, pisze o toczących się w nauce prawa sporach, nie wskazując, ani autorów powoływanych wypowiedzi, ani źródła publikacji. Tak np. na s. 58 Autor przekonuje, że „wartościowa kwalifikacja” umów przedstawiona przez A. Dietza, została wprowadzona do polskiej doktryny prawa autorskiego przez M. Kępińskiego. Niestety stwierdzeniu temu nie towarzyszy wskazanie odpowiedniej publikacji pierwszego z powołanych autorów. Podobne braki widoczne są również w innych fragmentach recenzowanej rozprawy (np. s.44, 53,55, 84, 97, 134, 148, 150, 155, 162, 168, 203).

5.5. Zaskoczeniem jest brak jakichkolwiek odniesień do Dyrektywa 2019/790 w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym, która jest przez Doktoranta niezauważona (nie umieszczono jej nawet w wykazie aktów normatywnych). Tymczasem niektóre jej postanowienia w sposób zasadniczy oddziałują na konstrukcje obu umów, uregulowanych w prawie autorskim. Wystarczy wskazać chociażby na art. 22 Dyrektywy 2019/790 ma prawo odwołać, w całości lub w części, przeniesienie praw, jeżeli ten utwór nie jest eksploatowany. Poza tym art. 18 dyrektywy 2019/790 gwarantuje twórcy prawo do odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia, które może być realizowane na każdym etapie eksploatacji utworu. Dopuszczenie takiej następczej zmiany treści stosunku prawnego w sposób oczywisty determinuje naturę stosunku prawnego nawiązywanego w wyniku obu omawianych umów, a tym samym nie jest obojętne dla ich charakterystyki.

5.6. Korzystanie z judykatury jest niezbędnym elementem każdej rozprawy z zakresu nauk prawnych. To źródła wiedzy dodatkowo nabiera na znaczeniu w przypadku tematów takich jak, ten podjęty wyznaczony tytułem recenzowanej pracy. Jak wiadomo, regulacja

prawna obu umów jest nader skąpa. Na tym tle każdy, nawet wyrażony obiter dictum, pogląd judykatury, staje się szczególnie cenny, zwłaszcza, że celem pracy było zbadanie tych dwóch umów także z perspektywy społeczno-gospodarczej. Doktorant czerpie wprawdzie z tego dorobku, czyni to jednak w stopniu zdecydowanie niedostatecznym. Trzeba odnotować, że w toku analizy konstrukcji obu umów oraz charakteru ich skutków prawnych Autor nie sięga po szereg wydanych w ostatnich latach orzeczeń sądowych, które dostarczają ciekawego materiału do analizy, przede wszystkim odnośnie pytania o charakter prawny umowy licencyjnej. (np. wyrok SN z dnia 6.11.2013, sygn. akt IV CSK 134/13), wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 28.06.2017, VII GC 118/16, LEX 2335908, wyrok Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z dnia 26.10.2017 r. I C 914/15 LEX nr 2629034, wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 16.04.2014, II C 476/13, LEX nr 2126134).

6. Ocena formalna.

6.1. Ocena strony formalnej rozprawy nie przedstawia się lepiej niż ocena jej merytorycznej zawartości. Autor posługuje się rozbudowanymi zdaniami, w których nie udaje się zachować właściwej formy gramatycznej. W wielu miejscach pracy widoczne jest, że Autor ma problemy z prawidłowym, celnym wyrażeniem swoich myśli.

6.2. Ten zarzut obrazują przykłady zdań wybranych z ocenianej rozprawy:

- umowy autorskie „(...)nie potrzebują formalizacji pod względem treści pod rygorem sankcji.” (s 134);
- „(...) w prawie autorskim brak jest odpowiednika własności w postaci autorskiego prawa majątkowego.” (s. 95);
- „Ustawa przejęła dorobek doktryny związany z rozwojem form emisji, zaproponowała pole eksploatacji wynikające z komputeryzacji.” (s. 99);
- „Do wyjątków należą stwierdzenia, które rozważałyby aspekty treści praw majątkowych w sferze własności intelektualnej z perspektywy przepisu statuującego swobodę umów, w szczególności związek art. 50, art. 6 i art. 17 pr. aut. (w przypisie znajduje się odesłanie do pozycji z literatury francuskiej) (s. 138);
- „Łatwo można by wytłumaczyć ten brak zainteresowania treścią prawa autorskiego w aspekcie swobody umów.” (s. 138);

- „Ponadto można się doszukiwać podstaw dla zróżnicowanego traktowania umów, na podstawie których nabywca uzyskuje prawo bezwzględne lub chronione *erga omnes* i umów licencyjnych obligacyjnych z punktu widzenia art. 41 ust. 2 pr. aut.” (s. 139);
- „maksymalnie jednoznaczna” (s. 140);
 - Tytuł podrozdziału 4.2.5. brzmi: „Pochodne nabycie konstytutywne prawa bezwzględnego (jego ograniczona zmiana jakościowa” nieprowadzące do powstania całkiem nowego prawa „z niczego.” (s. 158);
 - „Ponadto na tle uregulowanego w Księdze trzeciej k.c. przelewu można też postawić tezę, że swoboda umów stron ustanawiających ograniczone prawo rzeczowe nie sięga tego, co jest istota odrębności Księgi drugiej k.c.”(s. 160);
 - „W istocie więc w prawie autorskim mamy do czynienia z umowami przenoszącymi autorskie prawa majątkowe częściowo”. (s. 241) – Autor zapewne chciał powiedzieć, że umowa przenosząca może obejmować swoim zakresem nie całość, lecz jedynie część prawa autorskiego.

7. Wnioski

Zadaniem recenzenta jest ocena rozprawy doktorskiej ze ściśle określonego punktu widzenia, który wyznaczają przepisy ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2022 r., poz. 574). Zgodnie z art. 187 ust. 1 i 2 powołanej ustawy:

1. Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.
2. Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne.

W świetle przytoczonych kryteriów, które należy brać pod uwagę kumulatywnie, ocena pracy niestety wypada jednoznacznie negatywnie. Oceniana praca doktorska bez cienia wątpliwości nie stanowi „oryginalnego rozwiązania problemu naukowego”. Rozprawa w wielu częściach przybiera postać kolażu składający się z części cudzych wypowiedzi, dodatkowo nie zawsze dokładnie oddających poglądy ich autorów. Owszem, Doktorant podejmuje próbę ich analizy, ale czyni to w sposób nieumiejętny.

Opracowanie nie jest pozbawione błędów merytorycznych, niekonsekwencji i nieścisłości, których przykłady wskazano w treści recenzji.

Niewłaściwe posłużenie się metodą dogmatyczną przesądza o tym, że rozprawa nie stanowi spójnego dzieła, które by wносиło odpowiedni wkład w rozwój nauki prawa w Polsce. Autor nie posługuje się prawidłowo metodą prawnoporównawczą, zaś po efektach zapowiadanej metody celowościowej i funkcjonalnej właściwie nie ma śladu.

Treść recenzowanej rozprawy stawia pod znakiem zapytania poziom ogólnej wiedzy teoretycznej Doktoranta, zwłaszcza gdy chodzi o kompetencje z zakresu prawa cywilnego i prawa autorskiego.

Autor nie sprostał także wyzwaniu, jakim jest odpowiednia struktura przygotowanej pracy naukowej. W rozprawie znalazły się obok siebie zagadnienia o bardzo różnym charakterze, które powinny być odpowiednio uporządkowane, ewentualnie ujęte w ramy odrębnego rozdziału.

W konsekwencji, w świetle wszystkich podniesionych wyżej zastrzeżeń stwierdzam, że w moim przekonaniu, opracowanie nie spełnia wymagań określonych w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2022 r., poz. 574) i nie może stanowić podstawy dalszych czynności w ramach przewodu doktorskiego.

Blake Giesew